Panna Helena Chraszczewska (Marczellówna) uświetniła środowy koncert wybornem wypowiedzeniem wiersza Ilnickiej p. t. „Kandjotka.“

Piękności utworu artystka uplastyczniła swoim dźwięcznym, głębokim, do duszy przemawiającym głosem.

Panna Chraszczewska zasłużyła rzeczywiście na oklaski takie, jakiemi obdarzyli ją słuchacze wywdzięczając się za chwilę prawdziwego wrażenia...

*

3. W ostatnich dniach w Warszawie popisywał się kilkakrotnie p. Sławiański z chórami wykonywającemi rozmaite pieśni słowiańskie.

Jeden z koncertów tych dany na rzecz instytucji Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ uwieńczony byl najzupełniejszem powodzeniem.

Chór ten wystąpić ma jeszcze.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= W *Zbiorze praw* znajdujemy zatwierdzone Najwyżej postanowienie komitetu do spraw Królestwa Polskiego o wykonaniu lustracji nieruchomości w m. Warszawie w celu oznaczenia stopy podatku szacunkowego.

= Gazety petersburskie donoszą, iż wkrótce już wszystkie sprawy dotyczące akcyzy i eksploatacji soli przeniesione zostają do departamentu górnictwa.

= Komisarze sądowi czyli inaczej komornicy, jak donoszą gazety petersburskie, mają otrzymać stałą pensję rs. 1890 rocznie, wszelkie zaś otrzymywane przez nich wynagrodzenia na przyszłość przechodzić mają na rzecz skarbu; w każdym razie jest to tylko oddalony jeszcze projekt.

= Departament poczt podaje do wiadomości publicznej, iż do posyłek z tytuniem i cygarami wysyłanych do Austrji lub idących *transito* przez Austrję do innych krajów powinno być załączone świadectwo władz austryjackich dozwalające na wwóz tytuniu; świadectwa takie nie są tylko potrzebe dla posyłek z tytuniem ważących mniej niż 35 gramów (2½ łuty), lub mieszczących najmniej 10 cygar.

= Ministerjum poczt i telegrafów, jak donoszą gazety petersburskie, przedstawiło w tych dniach właściwej władzy do zatwierdzenia przepisy, na zasadzie których może być dozwolonem w kraju urządzanie komunikacji telefonowej. Przepisy owe wypracowane zostały z powodu licznych wnoszonych do ministerjum próźb o dozwolenie urządzenia tego rodzaju komunikacji. Według wypracowanych przez ministerjum przepisów projekta komunikacji telefonowej powinny być wnoszone do departamentu telegrafów na zatwierdzenie; departament zaś co do owych projektów będzie obowiązanym żądać opinji innych zarządów.

= Zdarza się, iż osoby za tak zwanemi „paszportami emigracyjnemi“ przybywające do Królestwa lub do Cesarstwa znajdują się w stanie niezależności a uwolniwszy się od poddaństwa kraju, który im wydał paszport emigracyjny nie przyjmują na się charakteru i obowiązków poddanych rosyjskich. Dla uniknienia stanu tego nadal ministerjum spraw zagranicznych wydało cyrkularz do konsulów, którym paszporta podobne do wizowania przedstawione będą celem ściągnięcia od przedstawiających je wiadomości gdzie mianowicie takowi osiedlić się zamierzają. Na podstawie tego protokułu zawiadamiane będą właściwe władze administracyjne dla dopełnienia formalności zapisania nowo w ten sposób przybyłych do list poddanych rosyjskich.

= Z rozkazu w ministerjum sprawiedliwości mianowani zostali: sędzia pokoju okręgu witebskiego w gub. witebskiej, Kołczanowskij i sekretarz izby sądowej warszawskiej, s. k. Chyliczkowski członkami sądu okręgowego piotrkowskiego; członek sądu okręgowego warszawskiego a. k. Kilsztet na własną prośbę uwolnionym został od tych obowiązków z okoliczności mianowania na posadę towarzysza prokuratora sądu okręgowego petersburskiego.

= Droga żelazna nadwiślańska i obwodowa miała w styczniu r. b. dochodu ogółem rs. 190,387 kop. 22, w tymże czasie roku ubiegłego rs. 200,496 kop. 38, a zatem w styczniu r. b. dochód zmniejszył się o rs. 10,109 kop. 16.

= Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej uwiadamia, iż z dniem 13 b. m. wprowadzoną będzie w wykonanie bezpośrednia komunikacja pasażerska pomiędzy stacjami drogi nadwiślańskiej: Mława, Ciechanów, Nowo-Georgiewsk, Warszawa, Iwangród, Lublin, Chełm a stacjami dróg południowo-zachodnich: Odesa, Żmerynka, Berdyczów, Zdołbunowo, Równo, Kiwery, Kijów, Fastów, Kiszyniew i Bałta.

= *Kor. płocki* otrzymuje liczne zawiadomienia o wprowadzeniu za przykładem Płocka wykładu religji rzymsko-katolickiej w języku polskim w gimnazjach, progimnazjach i szkołach niższych gubernij płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej; zmiana taka nastąpiła i w seminarjum nauczycielskiem w Wymyślinie.

= Czynione są podobno starania w Petersburgu o uzyskanie zezwolenia na założenie w Łęcznie szkoły czteroklasowej z kierunkiem realnym.

= W Opolu, w gubernji lubelskiej, założoną ma być cukrownia. Fabryka pomieszczoną zostanie w tak zwanej „gubernji“, to jest w gmachu, gdzie się dawniej mieścił zarząd dóbr opolskich. Cukrownia rozpocznie czynności jeszcze w roku bieżącym.

= W dobrach łęczyckich, kupionych niedawno przez p. Blocha, powstać mają znaczne zakłady przemysłowe; między innemi zbudowany tam będzie młyn wodny amerykański łącznie z tartakiem wielkich rozmiarów.

= *Gołos* donosi, iż wkrótce już w Warszawie, a właściwie na przedmieściu Pradze, zbudowaną zostanie przez zagranicznych kapitalistów fabryka lokomotyw.

= Z powodu iż zwołane na dzień 2 b. m. zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu nie doszło do skutku dla niedostatecznej liczby obecnych członków odbędzie się ono ostatecznie w dniu 24 b. m., o godzinie siódmej po południu, w gmachu resursy kupieckiej.

= Dochód z wczorajszego koncertu na rzecz studentów instytutu nowo-aleksandryjskiego przenosi podobno 1,000 rs.

= *Nowiny* donoszą, iż przybyć ma wkrótce z Petersburga do Warszawy cyrk Ciniselego.

= P. Marek Kuratow, polak, rodem z Warszawy, b. wychowaniec jednego z gimnazjów tutejszych, otrzymał w uniwersytecie petersburskim medal srebrny za napisanie rozprawy pod tytułem: „Budżet, jego organizacja i znaczenie dla gospodarstwa skarbowego.“

= Z teatru i muzyki.

* Dziś „Mefisto“ Boity na ab. C. nr. 11.

* Głośny tenorzysta Angelo Massini przybyć ma w przyszłym tygodniu do Warszawy.

* Na scenie teatru rozmaitości wznowioną być ma komedja Scribego „Więzy“ — na scenie małego zaś „Nowy Don Kiszot“ Fredry (ojca).

* Rozdaną została do nauki jednoaktowa komedja z francuskiego p. t. „Nie irytuj się“ — udział w rzeczy tej biorą p. Grubiński i pani Lebrunowa.

* W przyszłą niedzielę dyrekcja teatrów urządza pierwsze południowe widowisko, po cenach zniżonych, złożone z komedji Świderskiego „Jesienią“ z fragmentu Musseta „O czem marzą młode panienki,“ z wznowionego obrazka dramatycznego Anczyca „Chłopi arystokraci“ i baletu „Wesele w Ojcowie“ odtańczonego przez dzieci szkoły tańca...

* Trupa francuska pod przewodnictwem p. Deschamps, występująca dłuższy czas w Wiedniu, zjechała obecnie do Lwowa.

Z miasta tego francuzi przybyć podobno mają do Warszawy i rozbić namiot w jednym z tutejszych teatrów.

* W Londynie wyszedł życiorys Heleny Modrzejewskiej, skreślony przez Forbes'a Robertsona.

Jest to odbitka z czasopisma poszytowego *Colburn's New Monthly*.

W książeczce znajduje się wizerunek Modrzejewskiej, oraz portrety dwóch najznakomitszych artystek angielskich: pani Heleny Terry i Osgood.

W końcu jest ustęp teatrowi polskiemu poświęcony i kartka informacyjna o współczesnych artystach.

Wiadomość niniejszą podajemy na podstawie notyski bibljograficznej w *Fournightly rewiew.*

* Zygmunt Sarnecki kończy obecnie nową komedję p. t. „Słonecznik“.

Ci, którzy znają szkic tej komedji, utrzymują, iż dotyka ona wielu kwestyj na dobie, zajmujących nasze społeczeństwo.

* Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczony dziś pod właściwą rubryką program 9-go wielkiego koncertu dyrekcji teatrów, który się odbędzie w przyszłą niedzielę wieczorem w sali ratuszowej ze współudziałem Józefa Wieniawskiego, chwilowo goszczącego w naszem mieście, artystów opery polskiej oraz orkiestry teatru wielkiego pod kierunkiem Adama Müncheimera.

* Wielki koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w dniu 24 b. m. ze współudziałem pp. Holmana wiolonczelisty, oraz Michałowskiego, który po wycieczce artystycznej niedawno za granicą odbytej po raz pierwszy da się u nas słyszeć publicznie.

* Program niedzielnego koncertu na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjalnych obejmuje kilka numerów przedstawiających niezmierny interes dla lubowników muzyki.

Między innemi usłyszymy „Psalm“ Gounoda (parafrazę) oraz tegoż kompozytora „Marsz żałobny marjonetek,“ dalej introdukcję z chórem i kwartetem z „Wilhelma Tella,“ oraz parę utworów pana Münchheimera, urządzającego koncert.

Panie: Święcka i Derynżanka talentami swemi przyczynią się do uświetnienia programu.

= Z Towarzystwa dobroczynności.

Towarzystwo dobroczynności znajduje się w deficycie.

Deficyt ten, spowodowany przewyżką wydatków nad dochodami z dwóch lat ostatnich, wynosi około 15,000 rs., które trzeba zapełnić, a położenie staje się groźniejszem przez to samo już, że wydatki mnożą się ciągle, zaś spodziewane zwyczajne dochody nie zdają się zapowiadać cyfry, którąby starczyła na zaspokojenie ich, a tem bardziej na wyrównanie dawniejszego braku...

Senat więc Towarzystwa postanowił szukać ratunku w heroicznych środkach i zwołano w dniu wczorajszym nadzwyczajny komitet, mający wyszukać sposoby zaradzenia złemu.

Trudności na pierwszy rzut oka przedstawiają się wielkie.

Warszawa słynie z dobroczynności, to już rzecz znana i uznana przez wszystkich.

Ale dobroczynność ta nie jest dotychczas ujęta w karby regularne, jak to się dzieje w większych europejskich miastach posiadających własny samorząd i oddzielne dobroczynne fundusze, ciążące na wszystkich mieszkańcach w stosownej mierze i oznaczonych z góry granicach.

Dopóki Towarzystwo dobroczynności samo, albo prawie samo u nas funkcjonowało, a było to wówczas kiedy Warszawa nie posiadała jeszcze i trzeciej części ludności, którą dziś się cieszy, (?) dopóty fundusze tego Towarzystwa składające się z procentów stałych od sum zapisowych i składek od członków pobieranych, oraz z dochodów niestałych obmyślanych z roku na rok przy chętnym współudziale tutejszych mieszkańców, starczyły jako tako...

Ale przy nadzwyczajnym wzroście ludności, pomnożeniu się potrzeb ogólnych, a głównie przy znacznem zwiększeniu się liczby ubogich z powodu różnych nieprzyjaznych okoliczności, dochody te okazały się niewystarczającemi i trzeba było podwojonej zabiegliwości ze strony Towarzystwa, ażeby koniec z końcem związać.

Położenie to utrudniło się jeszcze bardziej przy powstaniu rozmaitych innych instytucyj dobroczynnych, względnie tylko zależnych od Towarzystwa, albo też żadnej z niem zgoła nie mających styczności.

Instytucje te, wyłamując się kolejno z ogólnej sfery działania Towarzystwa, potrzebowały na swe utrzymanie odpowiednich funduszów, a tem samem stawały ciągle do współzawodnictwa z Towarzystwem, uszczuplając coraz bardziej i ograniczając jego środki działania.

Nie będziemy tu się wdawali w wykazy szczegółowe, rzeczą wszakże jest niezawodną, iż Towarzystwo, ażeby starczyć na zaspokojenie mnożących się ciągle ciężarów, musiało obmyślać z każdym rokiem nowe źródła dochodu, które nie zawsze odpowiadały nadziejom w nich położonym.

Obecnie Towarzystwo liczy około 800 członków, z których trzecia część zaledwie opłaca roczną składkę, resztujący zaś, zaliczający się do kategorji członków czynnych, pracą tylko często owocną, zwykle uciążliwą wypłacają swój dług instytucji.

Przyznać należy, że 800 członków, na Warszawę liczącą blisko 400,000 mieszkańców, to bardzo niewiele.

Obmyślenie jednak poprawy tego wadliwego, w samej już swojej zasadzie, stanu rzeczy, wymagałoby kardynalnej zmiany, w żadnym razie w krótkim czasie uskutecznić się nie mogącej, a tu trzeba radzić, gdyż deficyt się wzmaga, a środki dochodów ciągle się uszczuplają.

Proponowano więc różne projekta mniej lub więcej praktyczne.

Z tych wyliczyć tu możemy, skuteczniejsze aniżeli dotąd uorganizowanie kwesty po domach, podwyższenie opłaty dodatkowej, pobieranej na rzecz Towarzystwa od widowisk publicznych, oddanie ochron przez Towarzystwo urządzonych na wyłączną odpowiedzialność pieniężną dam opiekunek tych ochron, ustanowienie jakiejś regularnej składki ogólnej, podwyższenie rocznej opłaty przez członków składanej, oraz poczynienie stosownych kroków do władzy celem wznowienia zabawy loteryjnej w Saskim ogrodzie lub gdzieindziej, na rzecz Towarzysta, od kilku lat bowiem to tak ważne źródło dochodów zostało zatamowanem.

Ażeby wybrać najpraktyczniejsze z tych środków i obmyśleć sposób natychmiastowy wprowadzenia

ich w działanie, komitet wybrał z łona swojego podkomisję składającą się z pięciu członków (pp. senator Gudowski, bankier Goldstand, Bernard Hantke, redaktorowie: *Gazety warszawskiej* i *Kurjera Warszawskiego*).

Ci delegaci, odbywszy pomiędzy sobą naradę, mają przedstawić komitetowi doraźne środki ratunku, któreby jeszcze w bieżącym roku mogły się w czyn wprowadzić.

O skutkach tej narady i postanowieniach, jakie komitet przedsięweźmie, nie omieszkamy we właściwym czasie donieść czytelnikom.

— Na łyżwach.

Na wczorajszych wyścigach i popisach łyżwowych na stawie łazienkowskiego parku mniej stawiło się widzów niż przypuszczać było można po tak oryginalnem i niezwykłem w mieście naszem widowisku...

Stało się to zapewne z tej przyczyny, iż termin wyścigów łyżwiarskich kilka razy był odraczany, a o ostatnim, wczorajszym, wiedziało bardzo mało osób.

Wyścigów tych było kilka, za które zwycięzcy otrzymywali nagrody w rozmaitych przedmiotach: zegarach, krzesłach do jazdy na lodzie, łyżwach, a nawet i... bombonierkach ładownych cukierkami.

Ta ostatnia nagroda dostała się słusznie dziesięcioletniemu tryumfatorowi, który dzielnie ubiegł niefortunnych swoich współzawodników.

Nie brakło wśród widzów i dam, chętnie przyjmujących czynny udział w tym sporcie, mięszających się z szarym tłumem ślizgających się i... padających.

— Zima tegoroczna.

W *Ogrodniku polskim* czytamy co następuje:

„Zima tegoroczna, która, jak się zdaje, albo się już skończyła, albo jest blizką końca, nie była wcale srogą dla ogrodów naszych.

Jeżeli lato będzie ciepłe i w miarę wilgotne, to schorzałe po zeszłym roku drzewa powinnyby przyjść do siebie i rany wygoić.

Zawiązków na kwiat, jak zwykle po latach nieurodzaju, bardzo jest dużo, więc będą kwiaty, ale czy będą owoce, o tem zadecyduje wiosna.

Słusznie mówią ogrodnicy francuscy: *„qui dit fleur, ne dit pas fruit...“*

— Czarodziejski cyrograf...

Pewien pan, lubiący się ładnie ubierać, zadłużył się swemu krawcowi na dość znaczną sumę...

Dnie za dniami, tygodnie schodziły za tygodniami, nawet miesiące za miesiącami, a krawiec nie mógł się doczekać słodkiej gotówki!

Przychodzi nareszcie do swego dłużnika i przyrzeka, że na należność chętnie poczeka, byleby mu dłużnik wystawił weksel z jakim zechce terminem.

Zagadnięty zmienacka w ten sposób, w porannej godzinie, przyjmuje propozycję i prosi krawca aby weksel przygotował...

Weksel gotowy — pozostaje tylko opatrzyć go podpisem.

W oczach krawca dłużnik bierze pióro, kładzie podpis, posypuje go eleganckim szafirowym piaskiem i wręcza czekającemu weksel...

Krawiec kłania się uprzejmie i odchodzi.

Nadszedł nareszcie termin — bo termina nigdy nie chybiają.

Opisana na początku wizyta z tą różnicą, że krawiec wprost już domaga się pieniędzy.

— Jakich pieniędzy?

— Pieniędzy z pańskiego wekslu!

— O żadnym wekslu nie wiem...

Krawiec sięga do kieszeni, wydobywa portfel, z portfelu wyjmuje plikę weksli, z pliki wekslów wybiera jeden, rozwija go i... ze zdumieniem spostrzega, że podpis zniknął, jak senne marzenie.

Tajemnicę zniknięcia podpisu badać mają sądy tutejsze...

— *In flagranti...*

Państwo X., lokatorowie domu pod nrem 36, przy ulicy Twardej, wychodząc z domu na cały wieczór, prosili sąsiadkę, aby na ich mieszkanie „miała oko“.

Sąsiadka, pomna obietnicy i niezwykłej uwagi osoba, pilnowała czujnie.

I oto słyszy, wkrótce po wyjściu państwa X., iż *ktoś* podchodzi do drzwi ich mieszkania i wkracza do lokalu z taką łatwością, jakby dlań nie istniały zamki, ani zasuwy.

Energiczna sąsiadka biegnie po pomoc męzką, i razem z jakimś lokatorem, a przytem sukursowana następnie przez stróża, śpieszy do mieszkania państwa X.

Tu zastają *ktosia* przed komodą otwartą i błyskawicznym pośpiechem trochę już „wypróżnioną“.

Nec Hercules contra plures... ktoś poddaje się przybyłym.

Wkrótce odbywa się podróż... do cyrkułu, przyczem zatrzymane indywiduum głośno w drodze oświadcza: „pierwszy raz próbowałem i człowiekowi się nie *poszczęściło*!“

— Echo z Częstochowy.

I Częstochowa — pisze do nas pan M. S. — miała swój bal kostjumowy!

Odbył się on dnia 28-go z. m. staraniem wydziału miejscowej resursy i w tejże lokalu.

Wieczór ten udał się pod każdym względem, dopięto bowiem dobroczynnego celu w zupełności, zabawa przytem pełną była humoru i wdzięku.

Kostjumy pań, których była przeważna ilość, jaśniały skromnością i smakiem, w rzędzie męskich promieniał dawno zarzucony, świetny strój, co go dziś nosić prawie nie umieją...

Do równie przyjemnych wieczorów zaliczyć należy koncert na rzecz mającej się założyć w Częstochowie taniej kuchni.

Bilety rozebrano co do jednego — gród jasnogorski bowiem czuły jest na sprawy miłosierdzia...

Prócz Cieślewskiego, przybyłego z Warszawy, a który „arją z kurantem“ wywołał burzę oklasków, urozmaicili mile wieczór panna A. P., amatorka na skrzypcach i p. Wojciechowski, pianista.

Uwagę publiczną zajmuje nieustannie tajemnicze morderstwo, dokonane w r. z. na osobie ks. Adrjana Neicza, paulina, o czem w swoim czasie *Kurjer* wspominał.

Dotąd znajduje się pod kluczem osób cztery, mieszkańców z Częstochówki, przeciwko którym walczą silne poszlaki.

Dziwna zaiste, iż w takiem miejscu i u takich ludzi powstała myśl tak ohydnej zbrodni!...

— Uczciwie.

Gazeta lubelska donosi, iż właściciel dóbr maciejowickich i matuszewskich, Stanisław hr. Zamoyski, z uwagi na panującą obecnie drożyznę, zawiadomił wszystkich oficjalistów, że z dniem 1 lipca r. b. podnosi im płacę o 30% w stosunku rocznie pobieranej pensji.

Fakt to ze wszech miar godny zapisania...

Samodzielne, bez żadnego zewnętrznego impulsu, jedynie pod wpływem uznania właściwości tego kroku, podniesienie pracownikom wynagrodzenia bezwarunkowo dowodzi wysokiej uczciwości i sumienności pracodawcy...

— Na dziki...

Z lubelskiego donoszą nam o wypadku, jaki zdarzył się w dniu 22-im z. m. na polowaniu na dziki, odbytem w lasach nazwanych „Jarczewską doliną“.

Rozjuszony kilkoma postrzałami dzik rzucił się na jednego z myśliwych Cieplaka i kłami tak go pokaleczył, że Cieplak na miejscu ducha wyzionął...

Dopiero nazajutrz tego samego dzika znaleziono o trzy wiorsty dalej, gdzie ugodzony jeszcze ośmioma kulami padł nareszcie pod strzałami myśliwych...

— Żonobójstwo.

Przed kilku dniami jeden z młodych gospodarzy osady Wysokie (w powiecie konińskim) zawiadomił miejscową władzę, iż żona jego, wróciwszy poprzedniego wieczora do domu z sąsiedniej wioski, na drodze, przez niewiadomego sprawcę, tak niebezpiecznie została uderzoną kamieniem w plecy, iż w nocy zmarła!

Sekcja sądowa dokonana na denatce wykazała wszakże, iż śmierć nastąpiła przez uduszenie, wskutek czego męża denatki aresztowano.

Przy pierwszem badaniu włościanin zapierał się zabójstwa żony, wkrótce jednakże czuły małżonek przyznał się, że w chwili złości —żonę swoją udusił!

— Wypadki.

* Nocujący w izbie ochronnej przy kancelarji cyrkułu 1/11 policji, Bazyli B., nocy minionej zmarł.

Denat mógł mieć lat około 27 — przyczyna śmierci niewiadoma.

* Stróż domu nr 4 przy ulicy Marszałkowskiej, Łukasz Z., od przedwcześnie zamkniętego pieca z niedopalonemi węglami kamiennemi zagorzał.

Wcześnie dostrzeżony, uratowany został.

* Czeladnik tokarski Władysław S., pracujący w fabryce pp. Lilpop i Rau, przy ulicy Świętojerskiej nr 6. został uderzony podkładaną przez siebie belką w kolano lewej nogi i mocno się potłukł.

* Na placu Wareckim znaleziono wczoraj podrzucone dziecię płci żeńskiej, około dwóch miesięcy mieć mogące, dostatnio przyodziane.

Oddano je do domu podrzutków.

Dorożkarz nr 342 przez nieostrożność najechał na przechodzącą przez ulicę Królewską kobietę Idę L., niosącą dziecię na ręku.

Uderzona dyszlem kobieta upadła na bruk i potłukła się bardzo mocno.

Dziecię szwanku nie poniosło.

*** Kradzieże.**

Na Twardej, Szymon G., wszedłszy do sklepu, pozostawił przed domem nr 20 konia zaprzężonego do wozu.

Koń wraz z wozem skradziony został.

Enochowi F., z mieszkania pod nr 32, przy ulicy Chmielnej, skradziono dwa srebrne kandelabry, pięcioramienne.

Wartość rs. 500.

Do mieszkania dostano się za pomocą podrobionego klucza; podejrzaną o tę kradzież osobę aresztowano.

Na Złotej pod nr 18, Wacławowi C. skradziono rozmaite przedmioty i garderobę na sumę rs. 196 kop. 60.

Moszkowi N., podczas jazdy omnibusu nr 94, z kieszeni skradziono paczkę pieniędzy, w której samemi 5-rublowemi papierkami znajdowało się 240 rs.

Podejrzani o tę kradzież są dwaj młodzi ludzie, którzy jechali z poszkodowanym jednocześnie i śpiesznie omnibus opuścili.

Z mieszkania Konstantego K., nr 2, przy ulicy Furmańskiej, skradziono gotówką rs. 500, oraz mnóstwo różnych innych rzeczy

Zamek wyłamano.

— Bal etnograficzny.

W ubiegły poniedziałek, jak to już pokrótce donosiliśmy, odbył się w Krakowie wspaniały bal etnograficzny na cześć dra Zyblikiewicza, który oddaje klucze starego grodu, dla ujęcia marszałkowskiej laski.

Bal rozpoczął się o godzinie 10-ej wieczorem — w salach Sukiennic.

Po przybyciu marszałka, na dane przez heroldów hasło, wkroczył szereg par w kostjumach średniowiecznych.

Orszak ten postępował w rytmie poważnego poloneza...

Na czele szła p. Marja z Skrzyńskich Sokołowska z p. Muczkowskim, w kostjumie mieszczańskim XIII wieku.

Dalej p. Matejkowa z ks. Eustachym Sanguszką w stroju XIV-go wieku.

Wiek XV-ty przedstawiała Stanisławowa Tarnowska, posuwająca się z p. Fr. Jędrzejowiczem.

W następnej parze prof. Tarnowski prowadził p. Czesławową Kieszkowską w stroju XVI-go wieku.

P. Maurycowa Straszewska idąca z p. St. Niedzielskim była w kostjumie z XVII-go wieku.

W wspaniałym kostjumie XVIII-go wieku błysnęła p. Zofja Wołodkowiczowa z p. Adamem Jędrzejowiczem.

Wreszcie w stroju XIX-go stulecia ukazała się p. Zuzanna Czartoryska z tancerzem Antonim Wodzickim.

Kroczyły dalej panie: Alfredowa Milieska (mieszczka gdańska), Walerjanowa Gadomska (mieszczka z czasów Sobieskiego, której berło balu oddano), Romanowa Wodzicka, Stanisławowa Ostrowska (w starym robronie), Aydukiewiczowa i wiele innych.

Kostjumy wszystkie od czepców i zasłon do bucików były najwierniejsze, według rysunków Matejki.

Strojne, malownicze, sprawiały potężne wrażenie.

Po wypowiedzeniu przez Deotymę wiersza okolicznościowego wpadł z fantazją i serdeczną ochotą kulig o czterdziestu parach w kostjumach wieśniaczych różnych okolic.

Rej w postaci starosty wiódł hr. Krasiński, starościną była p. Jędrzejewiczowa, organistą Anczyc, który też wystąpił z oracją.

Młodą parę przedstawiali p. Russanowski z panną Tarnowską.

Hołd piękności odbierały panny: Kossakówny, Skrzyńskie i Rakowiecka z Warszawy.

Mazura tańczono w par sto i pięćdziesiąt.

Przy wieczerzy zabrał głos pan Paweł Popiel i wzniósł toast na cześć marszałka.

Tańczono „do upadłego“ a wkradające się brzaski poranku nie odebrały powabu przepysznym kostjumom...

— Wystawa.

Komitet wystawy Sobieskiego w Krakowie ogłasza, że projektowana na rok bieżący wystawa ta dla rozmaitych przeszkód zostaje odroczona aż do roku 1883, w którym się odbędzie równocześnie z obchodem odsieczy wiedeńskiej.

Komitet ma nadzieję w ciągu tak znacznego czasu skrupulatnie zebrać wszelkie wiadomości gdzie i jakie pożądane do zamierzonej wystawy znachodzą się pamiątki i zabytki, by następnie zapewnić się, iż właściciele ich użyczyć ich zechcą na wystawę.

Komitet, któremu i nadal przewodniczyć będzie dr. M. Zyblikiewicz, z zastępstwem ks. Aleksandra Czartoryskiego i dr. Zolla, upoważnił też ks. Władysława Czartoryskiego do wyjednania rozległemi sto-

[Nr 50]

sunkami swojemi za granicami kraju, u zbiorów zagranicznych użyczenia na czas wystawy wszelkich pamiątek i dzieł sztuki, które się odnoszą do osoby i epoki króla Jana Sobieskiego.

= Wyskok dobroci.

Jeden z dzienników szwajcarskich podał następujące ogłoszenie:

„Panna z dobrej familji, dobrze wychowana i posiadająca dobre zdrowie, poszukuje dobrego miejsca w dobrym domu“.

= Racja.

— Jakubie, wczoraj się upiłeś, widzieli to wszyscy...

— Wszyscy widzą jak ja piję, a nikt nie widzi, kiedy jestem spragniony.

= Na wystawie starożytności

— Czy ta szafa stara?

— Mogłaby być pańską babką...

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Na kościół w Kursku:

Józefa Roboszewska rs. 1 i rs. 1 na mszę św. za duszę rodziców; Ludwik Przybyszewski, starszy felczer rs. 1, F. K. za szklankę herbaty kop. 45, zebrane u państwa K. rs. 1 kop. 97, G. K. rs. 5, Z. W. kop. 18, D. J. kop. 10.

— Podajemy tu szczegółowy wykaz ogłoszonej przez nas w swoim czasie ofiary na kościół w Kursku w kwocie rs. 20, zebranej przez pracowników fabryki mebli p. Stanisława Gaszczyńskiego.

Składka płynęła jak następuje: od pp. Szafryna, Łuczaja, Pilipa i Suleckiego po rs. 1; Maniocha, Płatkiewicza, Jabłońskiego Ludwika, Jabłońskiego Andrzeja, Waldapfela, Michalskiego, Wendołowskiego, Balla i Zimermanna po kop. 30; Reisiga i Moscha po kop. 25; Walczykowskiego kop. 20; Świerzewskiego, Bagniewskiego, Kwiatkowskiego, Karzyckiego, Skibki, Abramowskiego, Salamonowicza, Bracławskiego, Paetza i Falcka po kop. 50; Langkloca, Wyszomirskiego, Matuszczaka, Pigłowskiego, Cypryjanika, Piotrowskiej, Fałkowskiej i Sokólskiej po kop. 15; Goreczyckiego kop. 10; S. G. rs. 3 kop. 65; J. B. i J. K. po rs. 1; razem rs. 20.

W rocznicę śmierci Marcina D. rs. 1 na kościół katolicki w Irkucku.

Na wpisy dla biednych uczni:

Bezimiennie rs. 1, bracia K. rs. 1 kop. 40, H. W. rs. 4, Zofja Ben....wicz z Nowej Aleksandrji (Puław) rs. 3, S. S. z Kruczej kop. 50

Dla najbiedniejszych:

Alberta rs. 5, bezimiennie rs. 1,. bezimiennie kop. 30 z prośbą o pomodlenie się za duszę ś. p. Aleksandry i Kazia D., rubel srebrny i kop. 15.

— Złożyli również: J. R. z M. A. rs. 3 dla głodnych szlązaków.

— W dzień imienin Kazimierza Dobrzańskiego na wpisy dla uczni składa rs. 5.

— Wskutek polecenia wysokiego c. i k. ministerstwa spraw zewnętrznych w Wiedniu wzywa się uprzejmie poddanych austryacko-węgierskich w Warszawie zamieszkałych, by w celu przeprowadzenia spisu ludności w dniach 6, 7 i 8 b. m. w biurze c. i k. austr.-węg. jeneralnego konsulatu (Świętokrzyska 7) w godzinach urzędowych, t. j. od 10-ej do 3-ej pp. jawić się zechcieli. Warszawa, dnia 4 marca 1881 r. C. i kr. radca legacyjny i jeneralny konsul. *Brenner.*

≌ W dniu dzisiejszym, jako w 25-letnią rocznicę ślubu p. Stanisława Rewieńskiego, znanego pisarza i łaskawego naszego współpracownika i jego małżonki Rozyny z Plewaków, kółko rodzinne złożone z obecnych w pierwszym dniu ich związku małżeńskiego, składało szanownym jubilatom serdeczne życzenia wszelkich pomyślności.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. Wsz.* Było w *Kuryerze codziennym.*

— *Panu K. St. w Lublinie.* Nie możemy, wspomnieliśmy już bowiem pokrótce.

— *Panu A. B.* Umieszczać będziemy lecz innego pióra.

— *Panu St. L.* Nie kwalifikuje się do druku.

— *Prenumeratorce.* W Warszawie, r. 1856.

— *Pani M. Z.* Nowella Lynn-Lintou: „Droga do serca“ już przełożoną została.

— *Panu A. N.* Zakomunikowaliśmy reżyserowi dramatu.

— *Melomanowi.* Któż zgadnie? Projekta rodzą się jak grzyby po deszczu. Pisano o teatrze na... podwórzu obecnie zaś pojawia się projekt „teatrzyku ogródkowego“ w domu hr. Krasińskiego na Krakowskiem-Przedmieściu. Czy to znów dojdzie do skutku — nie wiemy.

— *Anonymowi.* Prosimy o odkrycie przyłbicy.

— *Złotemu młodzieńcowi.* Któż o podobnych... „rzeczach“ pisze!

— *Kazimierzowi Z.* Nie kwalifikuje się do druku.

— *Pr. Kobyleckiemu.* Pismo umieszczone być nie może—rs. 1 do zwrotu.

— *Pani M. hr.* ***. Dałoby się równie dobrze zastosować i polskie przysłowie!

— *Prenumeratorowi z Tamki.* Jutro.

Nekrologja.

† W dniu 5 marca, w sobotę, jako w przeddzień trzeciej rocznicy zgonu ś. p. Marji z Rousseau **Wasiutyńskiej,** w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9 i pół** zrana, odprawioną zostanie msza św. za spokój jej duszy. —4889—

† Jutro, w sobotę, dnia 5 marca, jako w wilję piątej rocznicy śmierci ś. p. Władysława **Gruszeckiego,** odprawioną będzie wotywa żałobna, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, w kaplicy Pana Jezusa. —4943

† Jako w oktawę imienin ś. p. inżeniera Fortunata **Poll,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra w sobotę, dnia 5 marca, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych, kolegów zmarłego i życzliwych znajomych. —4898—

† Ś. p. Antoni **Slemiński,** rzeźbiarz, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 3 marca r. b., przeżywszy lat 51. Pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 5 marca, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok dnia 6 marca, z tegoż kościoła, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —4865—

† Ś. p. Piotr Adolf **Bodurkiewicz,** syn b. artysty dramatycznego teatrów warszawskich, opatrzony św. Sakramentami, po ciężkiej chorobie, w dniu 2 marca r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 22. W głębokim smutku pozostała matka wraz z bratem i siostrą zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 4 b. m., w piątek, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, z tegoż kościoła w dniu 6 marca, w niedzielę, o godzinie **4-tej** po południu. —4909—

† Ś. p. Jan **Wolski,** inżenier, emeryt, b. oficer artylerji konnej b. wojsk polskich, po kilkodniowych cierpieniach zasnął w Bogu dnia 2 marca r. b., przeżywszy lat 80. W głębokim żalu pozostała żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo w dniu 5 b. m., w sobotę, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbyć się mające i na wyprowadzenie zwłok po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —4895—

† Ś. p. Adam **Kowalski,** subjekt handlu, syn inżeniera powiatu kutnowskiego, po ciężkiej chorobie zmarł w Kutnie dnia 1 marca r. b., przeżywszy lat 21. Pozostali stroskani rodzice zawiadamiając zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4 marca, w piątek, o godzinie **4-tej** po południu, w Kutnie. —4874

† Franciszka z Daberków **Lorkiewicz,** przeżywszy lat 21, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie w dniu 3 marca r. b. Pozostały mąż z dziećmi i rodzicami zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 5 b. m., w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-tej** zrana, i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, o godzinie **4-tej** po południu. —4989—

† Ś. p. Jan **Żebrowski,** b. urzędnik poczty, w dniu 2 marca r. b. przeniósł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 5 marca, w sobotę, o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które zaprasza się znajomych i przyjaciół. —5008—

† Ś. p. Eufrozyna z Ulejskich **Puławska,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, spoczęła w Bogu dnia 3 marca r. b., przeżywszy lat 53. Pogrążony w smutku mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające dnia 6 marca, w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, i na żałobne nabożeństwo w tymże kościele, w poniedziałek, dnia 7 b. m., o godzinie **10-tej** zrana. —5006—

† Dnia 7 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana odbędzie się żałobna wotywa za duszę ś. p. Aleksandra **Ciborowskiego,** zmarłego 23 lutego r. b. we wsi Rożkowa Wola w rawskiem, na którą stroskana rodzina zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —5007—

† W dniu 1 marca r. b. odbyty został smutny obrzęd pogrzebowy najukochańszego dziecka naszego Aleksandra, ucznia pensji wyższej; cios ten okropny przeszył boleścią serce rodzicielskie, nieubłagana śmierć, krótką chorobą poprzedzona, wyrwała z łona rodziców i krawnych rozwijający się kwiat zaledwie 16-tą wiosnę liczący, nadzieje którego w błogą przyszłość skończyły się ze zgonem ukochanego dziecka. Dowód współczucia przełożonego pensji p. Łopuskiego i całej jego rodziny, oraz przyjaźń koleżeńska uczniów pensji okazana tak w czasie słabości Olesia, jak-również przy oddaniu ostatniej posługi niosąc na barkach swoich drogie nam zwłoki, przekonał nas, że w młodocianem wieku potrafił zjednać miłość osób nawet po za obrębem domu rodzicielskiego będących, co w części głęboki żal uśmierzyć zdołało.

Przejęci zatem wdzięcznością za udział w tak bolesnej chwili, serdeczne składamy dzięki przełożonemu pensji wyższej 6-klasowej p. Łopuskiemu za prawdziwie rodzicielską opiekę w czasie przebiegu choroby, Jks. Zagórowskiemu za pociechę religijną daną nam w chwili boleści, doktorowi Laude za gorliwą pomoc, oraz kolegom zmarłego i wszystkim obecnym przy obrzędzie za podział smutku, jakim wola Najwyższego dotknęła serca rodziców. *Józef i Izabela Misiewicz.*

Warszawa, 3 marca. —5032—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 2-go marca.— Dzienniki donoszą, iż prezydent Grévy po ukończeniu sesji izb przedsięweźmie dłuższą podróż po departamentach.

× **Paryż** 2-go marca.— Zmarł tu Drouyn de Lhuys, minister spraw zewnętrznych za Napoleona III.

× **Paryż** 2-go marca.— Pod redakcją Edmunda Hippeau, dotychczasowego krytyka muzycznego dziennika *Evénement*, ukaże się w tych dniach nowa gazeta p. t. *La renaissance musicale*; gazeta ta będzie organem młodej szkoły muzycznej we Francji.

× **Paryż** 2-go marc . — Kompozytor francuski, Reyer, napisał operę p. t. „Sigurd“, której tekst wzięty jest z „Nibelungów“; opera ma być wkrótce przedstawioną.

× **Paryż** 2-go marca.— W Nolay (Côte-d'or) stanie posąg Carnota; do zebranych drogą składek 25,000 franków, minister sztuk pięknych ze strony państwa dołożył 15,000 franków.

× **Rzym** 2-go marca. — Cesarz Wilhelm udzielił wielki znak orderu orła czarnego księciu Aosta.

× **Madryt** 2-go marca.—*Correo* donosi, iż minister wojny przedstawi swym kolegom projekt amnestji powszechnej, obejmującej wszystkich wojskowych skazanych albo ściganych za przestępstwa polityczne; amnestja ta ma się też odnosić i do deputowanych z Kuby.

× **Londyn** 2-go lutego. — Z okoliczności zaślubin księcia Wilhelma pruskiego wydała królowa obiad uroczysty w zamku windsorskim.

× **Londyn** 2-go marca. — Dwanaście mieszkań robotniczych we wsi Culla Mokitz w Irlandji napadniętych i zburzonych zostało przez członków ligi rolnej; napastnicy byli zamaskowani, liczyli 200 ludzi i zranili kilku mieszkańców strzałami rewolwerowemi.

× **Londyn** 2-go marca. — Mieszkańcy miejscowości Chelsea postanowili wznieść pomnik swemu zmarłemu współobywatelowi Tomaszowi Carlyle.

× **Cambridge** 2-go marca. — Senat tutejszego uniwersytetu postanowił 398 głosami przeciw 32 dopuszczać kobiety do egzaminów celem zyskania tytułu uniwersyteckiego.

× **Berlin** 2-go marca.— We wrześniu r. b. odbywać się tu będą obrady kongresu reformy ortograficznej.

× **Berlin** 2-go marca.—Berthold Auerbach obchodził onegdaj siedmdziesięcioletnią rocznicę urodzin; w dzień ten nadesłano mu z wszystkich stron telegramy.

× **Peszt** 2-go marca. — W Steinamanger zmarł biskup Emeryk v. Schabo, jeden z najuczeńszych biskupów węgierskich.

× **Berno** 2-go marca.—Jezuici nabyli znaczne przestrzenie gruntu w Węgrzech, Galicji i Czechach.

× **Wiedeń** 2-go marca. —Palisa, adjunkt tutejszego obserwatorjum, odkrył nowego asteroidę jedenastej wielkości.

× **Bydgoszcz** 2-go marca. — Zmarł tu Ernest Wilhelm Herse, b. oficer b. w. polskich.

× **Poznań** 2-go marca. — *Dziennik poznański* postanowił nie przyjmować nadal ogłoszeń agentów pruskich o przewozie do Ameryki.

× **Kraków** 2-go marca.— Według wiarogodnych doniesień, sejm galicyjski zwołany zostanie w pierwszych dniach maja na sześciotygodniową sesję.

× **Belgrad** 2-go marca.—Skupczyna zredukowała roczną pensję metropolity belgradzkiego na 12,500, a biskupów na 7500 franków.

× **Nowoczerkask** 2-go marca.— Coraz częściej wydarzają się tu śmiałe kradzieże, budzące niepokój w mieszkańcach; onegdaj zaś w wieczór czterej nieznani złoczyńcy napadli na cudzoziemca Kwoszczińskiego w samym środku miasta, związali mu ręce i nogi i obrabowali.

× **Nowy York** 1-go marca.—Schronienie dla sierot katolickich w Scranton (w Pensylwanji) zniszczone zostało przez pożar; w płomieniach zginęło siedmnaście dzieci.

Przegląd polityczny.

Układy dyplomatyczne w Konstantynopolu posuwają się żółwim krokiem, telegraf nie przyniósł nam żadnych nowych szczegółów i zamilkł jakoś od kilku dni zupełnie o postępie rokowań pokojowych. Charakterystycznym wielce jest artykuł w *Nord. Allg. Ztg.* pomieszczony, a tłumaczący stanowisko Niemiec w sprawie wschodniej. Organ ks. Bismarcka zaprzecza pogłoskom, jakoby hr. Hatzfeld miał osobną misją do spełnienia w Konstantynopolu.

Poseł niemiecki otrzymał na równi z innymi członkami ciała dyplomatycznego instrukcje do współdziałania w sprawie utrzymania pokoju na Wschodzie i odsunięcia grożącej wojny.

Specjalnych interesów Niemcy nie mają poza tym jednym wspólnym interesem Europy; nawet bardzo znaczne zmiany granic państwa ottomańskiego, zatwierdzone na kongresie berlińskim, bezpośrednio nie dotyczyły interesów rządu berlińskiego.

Polityka niemiecka, powiada dalej wspomniany dziennik, była zawsze polityką wojenną i jest nią jeszcze do dnia dzisiejszego. Polityka ta zniewala Niemcy do pośredniczenia w koncercie europejskim, ale żadną miarą nie budzi w ks. Bismarcku pokuszeń do objęcia roli jakiegoś przewodnika akcji dyplomatycznej, któraby mu więcej przykrości niż uznania od stron głównie interesowanych przyniosła.

Jakkolwiek hr. Hatfzeld posiada określone ściśle instrukcje, ale te nie wiążą go do tego stopnia, aby mu przeszkodziły popierać inne wnioski, dążące do utrzymania pokoju na wschodzie.

Ks. Bismarck nagabywany był przez p. Goeschena w imieniu gabinetu angielskiego, jako też przez przez inne rządy o wypowiedzenia swego zdania w sprawie bieżących konferencyj poselskich nad Bosforem.

Powiedział też, co myślał, nie zobowiązując nikogo do wysłuchania jego rad i uwag; odzywał się doświadczonym głosem rzeczoznawcy o sytuacji.

Zdanie jego, o ile dotąd wiadomo, wysłuchanem zostało i przyjętem w zasadzie przez wszystkie gabinety.

Czy posłowie w Konstantynopolu potrafią uzyskać na podstawie tej zgodności mocarstw traktatowych jakie praktyczne rezultaty, czy nie — Niemcy pozostaną w tej sprawie najmniej interesowane.

Presse zamieściła znowu wstępny artykuł, w którym zastanawia się nad stosunkami na półwyspie bałkańskim i przestrzega przed zlaniem się wszystkich drobnych kwestyj spornych w jedną wielką kwestję wschodnią.

Do wybuchu nie wiele potrzeba, a materjału palnego wszędzie: w Rumelji, w Bulgarji, w Tessalji i Epirze, słowem wszędzie nagromadzonego — sporo.

Telegramy z Janiny i Saloniki przyniosły wiadomość o rozruchach, wybuchłych na półwyspie Albanji, okazała się potrzeba wysłania kilku bataljonów wojska w okolice Pryzrendu i Ueskübu.

Podobno liga albańska zaczyna wichrzyć na nowo; mówią, że usunęła ona władze tureckie w Pryzrendzie i Derwendzie i że obsadziła te dwa miasta swemi siłami zbrojnemi.

Byłoby to bardzo nie na czasie, zwłaszcza teraz, gdy dyplomacja sili się złatać jaki taki pokój i utrzymać zachwianą równowagę.

W parlamencie angielskim nabrano jakoś przekonania do przymusowego bilu Forstera dla Irlandji; wczoraj ostatecznie nowa ustawa miała otrzymać sankcję izby wyższej.

Pan Gladstone po niebezpiecznym wypadku (zranił się ciężko w głowę, upadając na kamiennych wschodach) dzięki swej silnej naturze i zdrowej organizacji przyszedł znowu do siebie i zajmuje się sprawami państwa, które daleko większą i boleśniejszą dziurę w głowie kanclerza wyłamią.

Porażka anglików w Transvaalu jest faktem potwierdzonym; jen. Colley padł na pobojowisku ugodzony kulą w czoło. Rząd angielski postanowił wysłać posiłki, zamianował na miejsce Colleya, głównodowodzącym zwycięzcę Kabulu, jen. Robertsa.

Dzienniki domagają się odwetu, przywrócenia militarnej powagi przed rozpoczęciem układów pokojowych, ale życzenie to trudne do wykonania, gdy się uwzględni, że dla klimatycznych i miejscowych względów znaczniejszą armją nie można operować przeciw boerom tam, gdzie brak środków komunikacyjnych, gdzie na przestrzeniach milowych twarzy ludzkiej spotkać się nie zdarza.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 3-go. — *Fraw. Wiest.* donosi: jenerał Barancow wyniesiony został do godności hrabiowskiej. Jenerał-gubernator zachodniej Syberji, generał Kaznakow odwołany z tego stanowiska z przeznaczeniem na członka rady państwa, na miejsce jego mianowany jenerał Meszczerinow. Pomocnikiem szefa sztabu generalnego został jenerał Obruczew.

Nowoje Wremja donosi: Rewizje senatorskie w Syberji stanowczo postanowione.

Berlin 3-go. — Układy prowadzone obecnie z Watykanem dotyczą dyecezji Paderborn i Osnabrük, dla których mają być pozyskane do kapituł takie osobistości, po którychby oczekiwać było można, że zaakceptują zasadę zawiadomienia rządu o nominacjach księży.

Londyn 3-go. — Gabinet holenderski zwrócił się z prośbą do rządu niemieckiego o interwencję na korzyść boerów. Ks. Bismark odmówił, ponieważ mimo sympatji dla pokrewnego szczepu, nie może się mięszać w wewnętrzne sprawy obcego mocarstwa.

W Portsmouth wsadzono wczoraj na pokład 5,000 wojska przeznaczonego do Afryki. Jenerał Roberts wyjeżdża jutro.

Praga 3-go. — *Politik* donosi, że w kołach parlamentarnych całkiem poważnie krąży myśl przeniesienia siedziby reichsratu do jakiej pomniejszej miejscowości, aby uwolnić izby od wpływu ruchu stołecznego.

Berlin 3-go. — Wczorajszy komunikat *Nord. Allg. Ztg.* o misji Hatzfelda, uważany jest za wskazówkę, że układy ambasadorskie w Konstantynopolu nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a przeto przewidywany jest wybuch wojny grecko-tureckiej.

Londyn 3-go. — Na wyspie Krecie wzmaga się ruch powstańczy.

Londyn 2-go. — *Biuro Reutera* donosi z Monut-Prospect: Major Fraser, który uszedł pojmania, wrócił do obozu angielskiego, 330 anglików zostało rannych lub wziętych do niewoli. Colley padł na odległości 4 kroków od nieprzyjaciela. 2000 boerów brało udział w ataku na anglików a 2000 stało jeszcze w rezerwie. Naczelny dowódzca boerów doniósł do Bloemfontein: Po pięciogodzinnej walce wzięliśmy do niewoli kompanję angielską z 7 oficerami.

Londyn 2-go. — Korespondent *Standarda* donosi o rozmowie z Joubertem w obozie boerów, jaką miał dnia 28 z. m. Joubert zarzucał Colleyowi, że przez swój atak przerwał układy pokojowe. Transwaal jest gotowym do zawarcia pokoju, lecz tylko na podstawie wolności—i zostać członkiem związku afrykańskiego, gdy on będzie wolnym. Joubert podaje straty boerów w walce dnia 27 z. m. na 1 poległego i 5 rannych (?!). Głównym doradzcą Jouberta jest irlandczyk.

Waszyngton 2-go.—Wczoraj przybył tu Garfield.

Londyn 2-go w nocy. — Izba lordów przyjęła bez głosowania bil represyjny irlandzki w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie naznaczono jeszcze na dziś wieczór.

Izba gmin. O'Donnel wnosi odrzucenie bilu o zakazie posiadania broni w Irlandji. Po dłuższej dyskusji Sexton wnosi odroczenie. Hartington oponuje. Wniosek odroczenia rozpraw odrzucono 202 głosami przeciw 21. Żąda głosu homernler Horby. Prezes oświadcza, że sądzi, iż Izba życzy sobie zamknięcia dyskusji. Zamknięcie przyjęte 200 głosami przeciw 22 i rozpoczęcie rozpraw nad samym bilem uchwalone. Na temże posiedzeniu zaraz przyjęto bil w pierwszem czytaniu 188 głosami przeciw 26.

Teatr Wielki.

Dziś: *Mefistofele* (ab. C nr 11).

Jutro: *Rigoletto* (ab. zawieszony).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: *Ubogi czy bogaty?—Stryj przyjechał.—Przy kolei.*

Jutro: *Miłość ubogiego młodzieńca.*

Teatr Mały.

Dziś i jutro: *Czartowska ława.*

Cena okowity z dnia 4 marca.

Hurt. skład. wiadro rs. 6.96⁴, garniec rs. 2.26½.

CENY ZBOŻA

za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-teres. z d. 3 marca 1881 r.

Pszenica	wyborowa	150	157
	średnia	128	142
	ordynaryjna	110	—
Żyto	wyborowe	132	134
	średnie	124	131
	ordynaryjne	—	—
Jęczmień	wyborowy	104	116
	średni	76	95
	ordynaryjny	—	—
Owies	wyborowy	105	108
	średni	87	98
	ordynaryjny	—	—
Groch		95	114
Gryka		102	113
Kasza jaglana	wyborowa	135	150
	średnia	—	—
	ordynaryjna	—	—

B. Werner et Comp